

## Ukazywanie się Zmartwychwstałego Jezusa

1. W Ziemi Świętej, nad Jeziorem Galilejskim, już w starożytności stał kościół, nazywany dzisiaj Kościołem Prymatu. Wewnątrz tej małej świątyni znajduje się płaska skała, wyraźnie wznosząca się przed ołtarzem. Od samego początku jest ona czczona jako stół, na którym Chrystus spożywał z uczniami posiłek po swoim zmartwychwstaniu. „A kiedy zeszli na ląd – opowiada św. Jan – ujrzeli żarzące się węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb” (J 21,9). Swoją opis Ewangelista kończy udzieleniem przez Zmartwychwstałego władzy pasterskiej Szymonowi: „Paś owce moje! Paś baranki moje!”

2. **Ukazywanie się Chrystusa zmartwychwstałego wybranym ludziom** – w tym przypadku Piotrowi i Apostołom – **teologia nazywa chrystofaniami**. Zmartwychwstały Chrystus „dał się widzieć” i w jakiś niezwykle sposób pozwolił doświadczyć swojej nadprzyrodzonej obecności. Wśród tych świadków Chrystusa zmartwychwstałego były niewiasty (por. Mt 28,9-10; J 20,11-18); apostołowie z Piotrem na czele, uczniowie; był wreszcie Szawel z Tarsu (por. 1 Kor 15,5-8). Chrystofanie przeżywali ludzie o różnym temperamencie i poziomie wykształcenia. Nie spodziewali się zobaczyć żywego Pana. Niemal wszyscy - zanim je przeżyli - byli w stanie przygnębienia, smutku, nierzadko i strachu przed starszą żydowską. Nie ma niczego, co by wskazywało na istnienie jednostkowej czy grupowej egzaltacji, która mogłaby doprowadzić do zbiorowej psychozy i wymyślenia czy wytworzenia patologicznych wizji jako kompensacji przeżytego rozczarowania (por. *Jan Paweł II, Katecheza o pustym grobie z 1 lutego 1989 r.*).

3. Jezus podczas chrystofanii nie ukazywał się jako „duch”, jak początkowo uważali niektórzy apostołowie. On sam wyprowadza ich z tego błędu: „Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam»” (Łk 24,39-40). **Jezus ukazuje się w ciele, ale przemienionym, które teologia nazywa ciałem uwielbionym**. Nie podlega ono prawom fizycznym i nie należy już do fizycznego świata. Świadczą o tym choćby następujące relacje Nowego Testamentu: Uczniowie idą do Emaus i rozmawiają z Jezusem nie rozpoznając Go: „oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali” (Łk 24,16), lecz gdy zasiadł z nimi przy stole „oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu” (Łk 24,31). Do apostołów zgromadzonych w wieczerniku „Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych” (J 20,26). Ciało Chrystusa podczas zmartwychwstania przeszło w nową, tajemniczą dla nas, nadprzyrodzoną rzeczywistość. Zmartwychwstały, pozostając w pełni człowieczeństwa, nie należy odtąd do rzeczywistości w taki sam sposób jak inni ludzie i w tym sensie każdą chrystofanię należy uznać za zjawisko nadprzyrodzone. W epoce cywilizacji obrazu i eksperymentu wszelkie sprawy, również te religijne, chcielibyśmy poddać weryfikacji naukowej. Autentyczne przeżycia religijne dokonują się przy współdziałaniu rzeczywistości fizycznej i nadprzyrodzonej, dlatego przekraczają możliwości eksperymentu naukowego. W sprawie autentyczności chrystofanii jesteśmy zdani na wiarygodność świadków. Apostołowie, świadkowie chrystofanii, zasługują na zaufanie. Znali „sprawę Jezusa z Nazaretu” (Dz 10,38) z autopsji. Byli zdrowi fizycznie i psychicznie, o czym świadczy skuteczność ich misji. Jako ludzie fizycznej pracy, wymagającej twardego realizmu na co dzień, niedowierzający i długo wątpiący, z wolna dochodzili do radosnej i nieugiętej pewności, że „Pan rzeczywiście zmartwychwstał” (Łk 24,33). *Czy wierzę świadectwom apostołów, które przez Ewangelię dotarły i do mnie? Czy można zasadnie posądzić ich o świadome kłamstwo, gdy za głoszoną prawdę o Zmartwychwstaniu płacili prześladowaniami, męką i śmiercią?*

4. **Zapamiętajmy: Chrystofanie to ukazywanie się i osobowe spotkanie apostołów i innych uczniów z Chrystusem zmartwychwstałym**. Są one wydarzeniami historycznymi, ponieważ świadkowie tych zdarzeń przeżywali spotkania ze Zmartwychwstałym w konkretnych realiach czasowych i geograficznych. Nasza wiara w Zmartwychwstanie opiera się ostatecznie na przyjęciu ich świadectwa.

*Ks. Ireneusz Wrzesiński*